



Od lewej: **Michał Sufin, Krzysztof Wiśniewski, Piotr Sikora, Bartosz Młynarski, Błażej Staryszak, Krzysztof Dziubak** - czyli Klancyk (w niepełnym składzie), jedna z grup występujących w Klubie Komedii

## Maciej Buchwald

(Klancyk):

*Improvizowanie tym różni się od innych moich aktywności, że nigdy nie zdarzyło mi się nie mieć ochoty wyjść na scenę. Przez dziesięć lat ani sekundy lenistwa.*

## Joanna Pawluśkiewicz

(Hurt Luster):

*Euforia związana z występowaniem w impro to coś między sportem a seksem.*

## Piotr Sikora

(Klancyk):

*Podstawowa myśl improvizacji brzmi: „Tak, zróbmy to!”. Oducza strachu przed porażką i myślenia o sobie jako o pepku świata.*

## Robert Pieńkowski

(Hofesinka):

*Dzięki temu wsłuchiwananiu się cały czas w drugą osobę czuję, że jestem lepszym człowiekiem.*

**Tak mówią ludzie, którzy stoją za fenomenem Klubu Komedii**

# SŁUCHAJCIE UWAGAŻNIE, BO NIE BĘDZIEMY POWTARZAĆ

Na zagranicznych warsztatach słyszymy, że „gramy bardzo europejsko”. Bo od żartów rodem z sitcomów wolimy zagrać Jezusa albo scenę jakby żywcem wyjętą z Tolstoja

## MILENA RACHID CHEHAB

**P**ożegnali się z fasonem. Przed ostatnim występem w tym sezonie poprosili widzów, by przynieśli przedmioty kojarzące się z wakacjami, na scenie wylądowały więc m.in. kieszonkowa szczotka do włosów, chusteczki nawilżane i minirozmówki polsko-rumuńskie. Zainspirowana

tym grupa przez resztę wieczoru grała więc m.in. historię o biurze podróży, które tylko udaje, że wysyła turystów do Rumunii, a w rzeczywistości wiezie ich gdzieś w Polskę, gdzie też „Rumunia świetnie działa”. W którymś momencie pojawił się szczurokret, który daje znaki kopcami, trzeba je tylko odpowiednio połączyć. Była też mroząca krew w żyłach historia chłopaków na plaży, którzy bagatelizują nadchodzącą falę tsunami („Jesteśmy ludźmi z Pierwszego Świata, gdyby coś się działo, przyszliby ratownicy i nas zabrali”). Wieczór za-

kończył się jak zwykle wezwaniem: „Jeśli wam się podobało, powiedzcie znajomym, których lubicie, a jeśli nie - powiedzcie znajomym, których nie lubicie”. I wyglądało na to, że ci drużdy raczej nie będą informowani.

Dla Teatru Improvizowanego „Klancyk” oraz zaprzyjaźnionych kilkuosobowych grup teatralnych z warszawskiego Klubu Komedii to jeszcze nie koniec sezonu. Klancyk, Hofesinka, Hurt Luster i PiP Show występują w ten weekend w Nowym Jorku, na Del Close Marathon, jednym z największych na świecie

festiwali impro. Co pokażą w Ameryce? Nie wiadomo. Ale w improvizacji w ogóle niewiele wiadomo.

- Wszystko, co wydarza się na naszej scenie, grane jest po raz pierwszy i ostatni. Niektórzy myślą impro z komedią dell'arte, której współczesną, popularną wersją jest serial „Spadkobiercy”. Tam jednak wymyślane na bieżąco są tylko teksty, katalog postaci jest zawsze ten sam. W improvizacji nie ma takich ograniczeń, gdy gramy scenę, partner nagle rzuca sugestię, że jesteśmy, powiedzmy, na

